

W Arlekinie robią lalki na drukarce 3D

Teatr Lalek „Arlekin” przymierza się do kolejnej premiery - „O diable i cyruliku”.

Elementy lalek wykonano w technice druku przestrzennego. - Jesteśmy jednym z pierwszych teatrów w Polsce, które wykorzystują tę technologię - mówi Waldemar Wolański, dyrektor.

IZABELLA ADAMCZEWSKA

Cztery drukarki 3D zostały kupione, gdy siedzibę Arlekina remontowano i uzupełniano jego wyposażenie. - Tworzenie lalek wciąż kojarzy się z rękodziełem mającym korzenie w dziewiętnastym wieku, z tradycją przekazywaną z dziada pradiada. Nie uciekamy od tego, ale wirtualne rzeźbienie już niedługo będzie standardem we wszystkich pracowniach teatralnych w całej Polsce - dodaje Wolański.

Najtrudniej przygotować przestrzenny projekt graficzny (na podstawie szkicu albo zdjęcia). Potem już tylko naciska się „enter” i maszyna rozpoczyna drukowanie. Lalka po-

MARCIN STEPIEN



Pierwsze drukowane lalki już wystąpiły na scenie Arlekina

wstaje z tworzywa sztucznego. Dłoń wielkości ludzkiej drukuje się półtora dnia, warstwa po warstwie. - Dla porównania, w technice butaforii lalka może być robiona nawet dwa tygodnie. Najpierw rzeźbi się w glinie, potem robi gipsowy odlew. Negatyw musi wyschnąć, żeby móc go wykleić kolejnymi siedmioma lub ośmio-

ma warstwami papieru - opowiada Wolański. - Drukowanie jest nie tylko szybsze, daje też możliwość powielania. Raz zaprojektowaną lalkę można odtwarzać w nieskończoność.

Drukowanie lalek jest tańsze niż przygotowywanie ich metodami tradycyjnymi. - Najwięcej inwestuje się w drukarki. Późniejsze koszty to wy-

łącznie cena prądu i materiału, niewiele droższego niż papier. Jeśli weźmiemy pod uwagę możliwość wiernego odwzorowania kształtów i wytrzymałość, ta technologia ma same zalety - dodaje Wolański.

Teatr ma też skaner. Jeśli lalka się zepsuje, wystarczy zeskanować element i wydrukować go ponownie.

Z drukarek dłonie, ręce, twarze i stawy trafiają do pracowni plastycznej, gdzie są malowane. Lalki, które wystąpią w spektaklu „O diable i cyruliku”, są „trickowe” - postać łatwo zmienić w inną, na przykład staruszkę w młodą dziewczynę (wystarczy wymienić nos i usta). - To lalki hybrydowe, animowane podobnie jak bunraku - mówi Iwona Brzezińska, kierowniczka pracowni plastycznej.

Pierwsze drukowane lalki wystąpiły na scenie Arlekina w trakcie Międzynarodowego Festiwalu Animacji „AnimArt”. Aktorzy prezentowali krótkie scenki z ich udziałem podczas koncertu zespołu Voice Band i Anity Lipnickiej. Wydrukowano też wizerunki Don Kichota i Sancho Pansy. Głowy były za duże, żeby mogły zmieścić się w drukarce - dlatego powstawały po połowie i trzeba było je skleić. Arlekin zachęca z korzystania z usług pracowni druku 3D również inne teatry. Dla Teatru Barnaby zrobił lalki do „Kota w butach” i „Czerwonego Kapturka”.

Premiera „O diable i cyruliku” - 19 marca. Scenariusz napisał Michał Jeżak, reżyseruje Waldemar Wolański. - To śląska baśń, pełna humoru. Opiera się na znanym temacie zakładu diabła z aniołem o duszę człowieka - opowiada.

Autorem scenografii jest Andrzej Czyczyło, muzyki - Tomasz Walczak. Za choreografię odpowiada Joanna Wolańska. Wystąpią Emilia Szepietowska, Szymon Nygard, Marcin Sosiński i Wojciech Stagenalski. ●